

MIŁOŚĆ PRZEŻYWANA – PIĄTA EWANGELIA NAPISANA ŻYCIEM OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Dialog paradygmatem ekumenizmu nauczaniu Jana Pawła II

Ks. Prof. dr hab. Jan Zimny – KUL STAŁOWA WOLA

WSTĘP

Od zarania dziejów człowiek szuka odpowiedzi dotyczącej jego podmiotowości i osoby. Nowożytnym czasom myśli ludzkiej towarzyszyło odkrywanie „Ja” człowieka. Za sprawą tzw. personalizmu dialogowego, świadomość podmiotu, to kim ja jestem, powstaje dzięki relacji człowieka do człowieka. Zasadniczym odkryciem personalizmu dialogowego jest konstatacja, że człowiek staje się osobą dopiero w relacji z drugim człowiekiem jako osobą. Przenosząc to na wymiar teologiczny należy powiedzieć, iż człowiek staje się osobą w relacji między Bogiem i sobą. Tak też osobowe istnienie człowieka jest istnieniem w relacji. W ten sposób powstaje pierwsza forma dialogu. Człowiek odkrywa swoją podmiotowość i osobowość poprzez istnienie w dialogicznej relacji. Dzięki niej nie tylko odkrywa siebie, ale również wartości, na których opiera cały swój aksjologiczny świat i jakość swojego życia¹.

W tym świecie aksjologicznym ważną wartością jest miłość, o której mówi Pismo święte, że teraz trwają te trzy: wiara, nadzieja i miłość, ale miłość z nich jest najważniejsza. Należałoby dodać,

iż nie chodzi o miłość teoretyczną, ale miłość życia, miłość realizowaną w codziennym życiu. Owa miłość warunkuje wiele rzeczywistości bez której one nie istnieją. Jedną z nich jest ekumenizm a w ekumenizmie ważny jest dialog, który tylko zbudowany na fundamencie miłości ma racje bytu. Człowiek pragnąc odkryć i określić siebie jako osobę, musi występować w dialogicznej relacji do drugiego. Ten drugi jest niezbędny dla odkrywania mojej osobowości. Jednakże świat relacji, w które człowiek wchodzi jest bardzo bogaty. Wydaje mi się, że należałoby wyróżnić cztery podstawowe relacje, dzięki którym człowiek odkrywa siebie: najpierw relacja do Boga, do Transcendencji, dalej do drugiego człowieka, do świata stworzonego i w końcu do siebie samego.

1. MIŁOŚĆ JAKO WARTOŚĆ

Miłość stanowi fundamentalną wartość w życiu ludzkim. „Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo powołując go do istnienia z miłości powołał go jednocześnie do miłości (...). Miłość jest zatem podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej” (Jan Paweł II FC, 11). Chrześcijaństwo uzna-

¹ Por. Cz. Galek, *Wychowanie religijne dzieci i młodzieży szkolnej na ziemiach polskich przełomu XIX i XX wieku w świetle literatury pięknej i pamiętnikarskiej*, [w:] „Studia Pastoralne” 2009, nr 5, s. 213-233.

je miłość za nieodzowny czynnik autentycznego rozwoju ludzkości i człowieka. Pełni ona funkcję twórczo - aktywizującą. Inspiruje wszelkie decyzje człowieka, aktywizuje i ukierunkowuje go w życiu. Miłość jest również inicjatorem samego istnienia, któremu nadaje sens. Jest podstawą życia naturalnego i nadprzyrodzonego, warunkując wielopoziomowy rozwój człowieka: biologiczny, psychiczny, moralny i religijny².

Miłość określa się jako postawę, czyli kształtującą się w psychice człowieka strukturę poznawczo - emocjonalną. Należy rozróżnić przeżywanie uczuć, czyli aktualny proces który jest przejściowy, od stałej struktury do takich przeżyć, czyli odpowiedniej postawy. To rozróżnienie między miłością - procesem, a miłością - postawą wskazuje na fakt, że miłości trzeba się uczyć i trzeba jej uczyć innych Według Marii Grzywak-Kaczyńskiej pojęcie miłości można określić: „Jest to pozytywne ustosunkowanie się człowieka do jakiegoś obiektu, które wyraża się specyficznym upodobaniem sobie w tym obiekcie i w związku z tym mniej lub bardziej silnym dążeniem do niego, aż do zjednoczenia się, utożsamienia, całkowitego zespolenia”³. Jednak dokładne zdefiniowanie miłości nie jest możliwe, gdyż jest ona wartością i postawą bardzo dynamiczną. Fundamentalna, autentyczna miłość jest jedna, ale istnieją jej różne postacie, jak miłość Boga, miłość ogólnoludzka, rodzinna, erotyczna, miłość przyrodzona i nadprzyrodzona.

Filozof i psycholog amerykański E. Fromm w książce pt. „O sztuce miłości” ukazał procesy i elementy fundamental-

nej miłości międzyludzkiej oraz miłości człowieka do Boga. Punktem wyjścia dla każdej postaci miłości jest spostrzeżenie wartości duchowej lub zmysłowej, jakiegoś dobra w Bogu, w drugim człowieku, ojczyźnie, przyrodzie. Gdy umysł lub oczy nasze spostrzegają wartość (dobro, piękno), wola nasza spontanicznie nachyla się ku tej wartości, przeżywa upodobanie, chce być blisko niej, a nawet z nią się zjednoczyć: z Bogiem, człowiekiem, a nawet z piękną rośliną. Następnym aktem procesu rodzącej się miłości i następnym jej komponentem jest szacunek dla odkrytej wartości. W stosunku do Boga jest to akt adoracji i uwielbienia. Bardzo ważnym kolejnym elementem dojrzewającej miłości jest życzliwość. Wyraża się ona autentycznym pragnieniem dobra dla istoty, w której odkryliśmy wartość. Życzliwość jest przełomowym etapem rosnącej miłości, przejściem od postawy egocentrycznej do altruistycznej. Większą radość daje człowiekowi dawanie aniżeli branie. Z postawą życzliwości łączą się nierozzerwalnie troska i odpowiedzialność. Troska zmierza do ochrony i zabezpieczenia dobra w istocie cenionej. Odpowiedzialność jest to świadomość, że muszę dbać o dobro każdego człowieka, ponieważ człowiek stanowi zaraz po Panu Bogu najwyższą wartość. Szczytowym elementem i sprawdzianem fundamentalnej miłości jest gotowość do poświęcenia i ofiary dla spostrzeżonej wartości - przede wszystkim osobowej. E. Fromm podkreśla, że dawanie czegoś wartościowego z siebie, aż w końcu całego siebie jest szczytem prawdziwej miłości⁴. Jezus

² S. Kowalczyk., Podstawy Światopoglądu chrześcijańskiego. Wrocław 1986

³ M. Grzywak., Trud rozwoju. Warszawa 1988

⁴ E. Fromm., O sztuce miłości. Warszawa 1973

Chrystus uczy nas; „Nikt nie ma większej miłości nad tę, jeżeli ktoś życie swe oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13).

Jezus taką ofiarę przyjął, oddając całe siebie za grzesznych ludzi. On ukochał nas miłością największą. Dla nas chrześcijan, miłość Chrystusa, która zaprowadziła Go na krzyż jest miarą, do której mamy dorastać. Jesteśmy zobowiązani przez codzienne gesty bezinteresownej miłości umierać dla innych. Człowiek czyni to, gdy zadaje śmierć wszystkiemu, co jest owocem grzechu pierworodnego: egoizmowi, pysze, pragnieniu znaczenia, posiadania i użycia, niezdrowym ambicjom, lenistwu i innym przywarom, które zamykają go we własnym, niedostępnym świecie. Zadając śmierć własnemu „ja”, człowiek musi bardziej żyć dla innych, ożywiać w sobie wrażliwość na drugiego człowieka, na jego duchowe i moralne potrzeby i wzbudzać wolę wychodzenia im naprzeciw, na miarę swoich możliwości⁵.

Tyle człowiek kocha, ile gotów jest ofiarować, poświęcić, oddać drugiej osobie – Bogu lub człowiekowi. Tak pojęte dawanie jest sprawdzianem autentycznej miłości. Szczytową postacią miłości chrześcijanie nazwali z języka greckiego *agape*. Jest to miłość fundamentalna, nasycona łaską nadprzyrodzoną. *Agape* oznacza wewnętrzne życie, w którym trzy Boskie Osoby są absolutną jednością. Określenie to wyraża Boski sposób kochania, mianowicie całkowite oddanie się „ja” na rzecz „ty”. W tej wierze, w jakiej człowiek potwierdza czynem istniejącą w nim zdolność i gotowość do miłości - *agape*

i rozwija je w kierunku ku Bogu i bliźnim, powstaje analogicznie do Trójcy Świętej - jedność człowieka z Bogiem i Boga z człowiekiem. Chrystus jedność tę określił w krótkiej formie jako absolutne urzeczywistnienie prawa stworzenia: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty Ojczy we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. [...] Oby się tak zespolili w jedno aby świat poznał, żeś Ty mnie posłał i żeś Ty ich umiłował, tak jak Mnie umiłowales” (J 17,20-23)⁶. „Bóg jest miłością” (J 4,8). Tą samą miłością, jaką Ojciec od wieków miłuje w Duchu Świętym Syna, miłuje również ludzi. Z miłości Bóg stworzył człowieka, by podzielić się z nim swoim życiem i szczęściem. Gdy człowiek zgrzeszył, Bóg postanowił go ratować i zbawić. Kierowany tą miłością wybrał i otoczył opieką naród izraelski, aby przez ten lud przygotować zbawienie dla całego świata. Największy zaś dowód swej miłości do ludzi dał Bóg, posyłając swego Syna Jezusa, aby obdarował ludzi swoją miłością, by przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie odniósł zwycięstwo nad grzechem i egoizmem. Przez Chrystusa miłość Boża zamieszkała wśród ludzi, aby zjednoczyć ich z Bogiem oraz między sobą⁷. W odnajdywaniu własnego „ja” człowiek musi urzeczywistniać swoją osobę, a może to uczynić tylko wtedy, gdy w miłości, jaką jest *agape*, otworzy się na ludzkie i Boskie „ty”⁸.

Miłość nadprzyrodzona obejmuje miłość siebie samego, miłość ludzi i miłość Boga. Jezus Chrystus słowem

⁵ P. Ptasznik., Miłość na miarę Chrystusa [w:] „Źródło” nr 18:1997

⁶ G. Hansemann., Wychowanie religijne. Warszawa 1988

⁷ Katechizm Religii Katolickiej. Z Chrystusem przetwarzamy świat. Paryż 1977

⁸ G. Hansemann., Wychowanie religijne. Warszawa 1988

i czynem uczy nas tej miłości jako najwyższej wartości moralnej. Na pytanie uczonego w Prawie: które przykazanie jest największe, Jezus odpowiada: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22,37-39). Wszystkie inne przykazania Jezus sprowadza do wymogu miłości: „Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy” (Mt 22,40).

Miłość jest nieodzownym warunkiem życia wiecznego, ale jest też nieodzownym warunkiem pokoju i szczęścia na ziemi. Zatem konsekwentnie wszystko musi być przeświecane miłością i wszystko tej miłości podporządkowane. Problemy istnienia, życia i postępowania na wszystkich płaszczyznach muszą być widziane w świetle miłości i na nią zorientowane⁹.

Miłość siebie samego jest istotnym warunkiem prawdziwej miłości. „Jeśli nie umiesz kochać siebie, nie potrafisz kochać naprawdę bliźniego” - powiedział św. Augustyn. Nie można autentycznie kochać siebie, nie kochając innych, gdyż tylko przez wspólnotę z innymi ludźmi potwierdzamy i rozwijamy naszą osobowość. Nieegoistyczna miłość siebie jest pierwowzorem miłości bliźniego¹⁰.

Pan Jezus poucza nas, w jaki sposób należy kochać drugiego człowieka, gdy po umyciu nóg Apostołom podczas Ostatniej Wieczerzy mówi: „Przykazanie nowe daję Wam, abyście się wza-

jemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem” (J.13,34). Kochać miłością nadprzyrodzoną „oznacza kochać miłością Boga, i kochać to, co Bóg ukochał, i w ten sam sposób, jak Bóg kocha, a więc siłą miłości, która pochodzi od Boga - bo „miłość jest z Boga” (J 4,7) - i jest umacniana w sercach ludzkich przez Ducha Świętego”¹¹.

Miłość drugiego człowieka winna uzewewnętrznić się zarówno w słowach i czynach. Miłością bliźniego nie są jeszcze najpiękniejsze choćby deklaracje. Agape nie jest miłością słabą i bierną. Jest miłością czynną, oznacza zrozumienie i przejawienie dobrej woli wobec wszystkich ludzi. Prawdziwa miłość jest realistyczna, dostrzegająca duchowe i materialne potrzeby człowieka. Wypowiada się w pomocy dla bliźnich, obejmującej nie tylko wartości materialne ale przede wszystkim ofiarowanie samego siebie: czasu, serca, osoby. Przykazanie miłości bliźniego rozciąga się na wszystkich ludzi. W interpretacji chrześcijańskiej uniwersalna miłość jest możliwa, gdy jednoczymy się wokół Boga. W nim kochamy wszystkich ludzi¹².

Intencjonalna miłość wszystkich ludzi aktualizuje się wobec tych, których spotykamy na drodze swego życia. Miłość bliźniego łączy się więc integralnie z miłością Boga: nie możemy kochać Boga - nie kochając bliźnich. Miłość Boga nie przekreśla miłości człowieka lecz ją nakazuje i pogłębia. Im bardziej dojrzała jest miłość bliźniego, tym bardziej autentyczna jest miłość Boga. Boga należy kochać nade wszystko. Bóg, miłość osobowa i absolutna, jest

⁹ G. Urbaniak., Istota miłości: [w:] Młodzi i Miłość. Wrocław 1997

¹⁰ S. Kowalczyk., Podstawy Światopoglądu chrześcijańskiego. Wrocław 1986

¹¹ F. Adamski., Miłość - Małżeństwo - Rodzina. Kraków 1978.

¹² R. Johann., Wiara, nadzieja, miłość. Warszawa 1971

dostępny człowiekowi poprzez akty miłości. Istnieje wiele form miłości, lecz najwyższa pośród nich jest miłość Boga. Ona najbardziej człowieka ubogaca, uaktywnia i nadaje trwały sens ludzkiemu istnieniu¹³. Agape jest miłością, która tworzy wspólnotę ludzką oraz zmierza do jej zachowania i pogłębienia. E. Fromm stwierdza: „miłość jest siłą cementującą cały rodzaj ludzki, klan, rodziny, społeczeństwo. [...] Bez miłości ludzkość nie mogłaby istnieć ani jednego dnia”¹⁴.

Ojciec Święty Jan Paweł II w Adhortacji „*Familiaris consortio*” ukazuje miłość jako źródło i siłę wspólnoty rodzinnej: „Tak jak bez miłości rodzina nie jest wspólnotą osób, tak samo bez miłości nie może ona żyć, wzrastać i doskonalić się jako wspólnota osób” (FC,18). „Miłość ożywiająca stosunki międzysobowe poszczególnych członków rodziny stanowi siłę wewnętrzną, która kształtuje i wzmacnia komunie i wspólnotę rodzinną” (FC, 21).

Miłość jest komunią osób z zachowaniem ich indywidualizmu. Nie jest posiadaniem drugiego człowieka, lecz ofiarowaniem własnych wartości i samego siebie, dyspozycyjnością dla drugiego. Jest gotowa do poświęceń w imię ludzkiej wspólnoty, do wieloduszności na podobieństwo Boże, do przebaczenia. „Miłość jest prawdziwa wówczas, gdy tworzy dobro osób i wspólnot i gdy tym dobrem obdarowuje innych”¹⁵.

Agape jest miłością bezinteresowną, która nie pragnie własnego dobra, lecz dobra bliźniego. Jest to miłość człowieka, ze względu na niego samego, ze względu na to że jest człowiekiem, że jest naszym bliźnim. Niezależnie od tego czy jest człowiekiem sympatycznym czy niesympatycznym, przyjacielem czy wrogiem, agape jest skierowana na każdego. Przykład takiej nadprzyrodzonej miłości dała całym swym życiem Matka Teresa, o której Jan Paweł II powiedział, że jest ona najwspanialszą wyrazicielką Miłości Chrystusa a powołanie do świętości zrealizowała w całej pełni. Matka Teresa pochylała się nad człowiekiem najbardziej ubogim, głodnym, trędowatym, umierającym na ulicy, samotnym i opuszczonym. Widziała w tym człowieku i kochała w nim Jezusa Chrystusa. Oto jej słowa: „Być naprawdę chrześcijaninem to znaczy autentycznie przyjąć Chrystusa, stać się każdy dla każdego jakby drugim Chrystusem, to znaczy umiłować tak, jak sami czujemy się umiłowani, jak Chrystus nas umiłował na krzyżu, to znaczy miłować się wzajemnie i siebie innym ofiarować”¹⁶. Miłość objawiona przez Chrystusa, „Miłość której Paweł apostoł poświęcił słowa swego hymnu z pierwszego listu do Koryntian [...] jest z pewnością wymagająca. Piękno jej właśnie na tym polega, że jest wymagająca i w ten sposób kształtuje prawdziwie dobro człowieka oraz promieniuje prawdziwym dobrem”¹⁷.

¹³ S. Kowalczyk., Podstawy Światopoglądu chrześcijańskiego. Wrocław 1986

¹⁴ E. Fromm., O sztuce miłości. Warszawa 1973

¹⁵ Jan Paweł II., Adhortacja Apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym - *Familiaris consortio*. [w:] Wychowanie do miłości. Praca zbiorowa pod red. ks. bp prof. dr K. Majdańskiego. Warszawa 1987

¹⁶ G. Urbaniak., Istota miłości: [w:] Młodzi i Miłość. Wrocław 1997

¹⁷ Jan Paweł., jw.

2. MIŁOŚĆ W UJĘCIU

KARD. KAROLA WOJTYŁY

Miłość według Karola Wojtyły jest zjawiskiem wieloetapowym i niejednorodnym. Mieści w sobie kilka składników i dopiero komplementarne zaistnienie ich wszystkich tworzy istotę miłości. Składnikiem miłości, który najczęściej pierwszy dochodzi do głosu, jest **upodobanie**. Upodobanie nie jest wynikiem naszej świadomej refleksji, przemyślanej postawy, czy też postanowienia. Dzieje się niejako bez udziału rozumu. Może dotyczyć wartości zmysłowo-seksualnych przedmiotu naszego upodobania, ale może się także odnosić do jego zalet intelektualnych, moralnych czy duchowych. Aby być blisko przedmiotu upodobania, móc zaistnieć w jego świadomości, wzbogacamy naszą egzystencję o pewne postawy. Na pewno upodobanie będzie miało trwalszy charakter, kiedy będzie nie tylko upodobaniem zewnętrznego piękną człowieka, ale i jego wnętrza. Takie upodobanie może zainicjować miłość, choć na pewno nie wystarczy do jej wszechstronnego rozwoju¹⁸.

Podobnie jak upodobanie jest zakorzenione w naturze człowieka, tak z niej wypływa również **pożądanie**. Pragnienie drugiej osoby wyłącznie jako dobra dla siebie jest sprzeczne z ideą miłości, w której zawarty jest raczej imperatyw do chcenia dobra drugiej osoby.

Uczuciowość to kolejny element miłości. Niejednokrotnie miłość uczuciową możemy utożsamić z miłością duchową. Często bowiem, kiedy swoje upodobanie opieramy wyłącznie na wrażeniach, nie jest istotna dla nas prawda o przedmiocie miłości, prawda

o jego cechach wewnętrznych, ale raczej nasze wyobrażenie o tych cechach. Dobrze, kiedy składnikiem miłości jest także przyjacielska życzliwość. Wyraża się ona w pragnieniu dobra dla drugiego - swego partnera, ponieważ życzliwość to przyjazne, życzliwe odnośnienie się do kogoś. Życzliwym jest ten, kto jest przychylnie, przyjaźnie nastawiony. Powtarza się tu przysłówek - przyjaźnie, czyli przyjacielski, będący przyjacielem.

Miłość wymaga postawy **życzliwości**. Koniecznie powinna się pojawić afirmacja wartości samej osoby. Tutaj już nie mamy do czynienia z zaciemnieniem pola widzenia, jak to ma miejsce w upodobaniu. To właśnie afirmacja wartości osoby pozwala nam trwać przy osobie w chorobie, w chwilach słabości, złego samopoczucia. Afirmacja wartości osoby nadaje zupełnie inny kontekst całej osobie.

W jednej z popularnych powieści M. Musierowicz padło stwierdzenie, że miłość jest bardziej sprawą silnej woli, niż nam się wydaje. W tym stwierdzeniu zdaje się być prawda zaczerpnięta z doświadczeń wielu związków. Może młodzież będzie miała okazję zrozumieć tę prawdę podczas podobnych, szkolnych czy akademickich konfrontacji.

3. OWOC MIŁOŚCI JANA PAWŁA II TO „PIĄTA” EWANGELIA

Kiedy media ogłosiły śmierć Papieża, w kilka minut po tym fakcie, zadzwoniła do mnie – a był to już wieczór – dziennikarka z Radia Kielce. Na samym początku postawiła bardzo ważne pytanie: kim był dla księdza Jan Paweł II? Zaskoczony tym pytaniem, bowiem uwa-

¹⁸ Por. Cz. Galek, *Metody wychowawcze stosowane w szkołach na ziemiach polskich w 2. połowie XIX wieku w świetle literatury pięknej i pamiętnikarskiej*, [w:] „Roczniki Pedagogiczne” 2009, t. 1, s. 113-131.

załem, że będzie to pytanie dotyczące samego faktu, czyli śmierci Papieża. Ale nie zastanawiając się zbyt długo - pamiętam - odpowiedziałem, że Jan Paweł II był i pozostanie dla mnie piątą Ewangelią. Redaktorka radia prosiła o wyjaśnienie tego zwrotu. Ponieważ udawałem się do katedry sandomierskiej, aby włączyć się do modlitwy, której wówczas przewodniczył znany wielu tu obecnym Ksiądz Arcybiskup Andrzej Dzięga, postanowiłem na ten temat coś więcej powiedzieć. W kilka dni później napisałem artykuł na ten temat uzasadniając, dlaczego takie określenie. Otóż skrótem myślowym można powiedzieć, że wszystkie cztery ewangelie przepojone są duchem miłości. To jest naczelną treść tych ksiąg. Patrząc na osobę Jana Pawła II, bez oporu możemy powiedzieć, że to człowiek wielkiej miłości. Wystarczy przywołać jego pielgrzymki, spotkania, audyencje, podczas których pochylał się nad każdym człowiekiem, a szczególnie oczekującym miłości – chorymi, dziećmi, młodzieżą. Zatem symbolem i znakiem piątej Ewangelii to miłość Jana Pawła II do Boga i człowieka, do każdego człowieka.

Jednak mówiąc o owocach miłości Sługi Bożego Jana Pawła II jako piątej ewangelii, należałoby przywołać wiele aspektów tej miłości. Ale dziś nie sposób tego uczynić, bowiem jest to temat szeroki i bardzo złożony. Stąd z racji tematyki dzisiejszej konferencji, dotknę jednego aspektu, który także zawiera w sobie miłość. Tym aspektem, szcze-

gólnym wymiarem jego posługi, pontyfikatu jest ekumenizm. Z tej racji, że i dzisiejsza konferencja poświęcona jest ekumenizmowi, dlatego moja krótka refleksja oscylować będzie wokół miłości budującej jedność ekumeniczną¹⁹.

Jak wiemy pojednanie Kościołów chrześcijańskich znalazło się w programie przekazanym na Soborze Watykańskim II. Od czasu zakończenia Soboru uczyniono już bardzo wiele w tym kierunku i, mimo mijających lat, w wysiłkach tych, Kościół nie ustaje, zachęcany i wspierany żarliwą modlitwą Jezusa: *aby stanowili jedno* (J 17,21). Życie w duchu ekumenii nie jest dzisiaj dla katolika kwestią alternatywy, ale jest obowiązkiem, który powinien wyrażać się szczególnie w umiłowaniu prawdy, ponieważ *umiłowanie prawdy*, jak pisze Jan Paweł II, *jest najgłębszym wymiarem autentycznego dążenia do pełnej komunii między chrześcijanami*²⁰. Temu aspektowi życia w duchu ekumenii – umiłowaniu prawdy – warto poświęcić więcej uwagi.

Jan Paweł II w rozmowie z dziennikarzem V. Messorim powiedział, że *wzajemny szacunek jest wstępnym warunkiem autentycznego ekumenizmu*²¹. Szacunek ten wypływa wprost z przykazania miłości i powinien być nieodłącznym elementem dialogu ekumenicznego. Szacunek dla interlokutora nie może jednak powodować pomijania w dyskusji spraw trudnych. Zasadę tę w prostych słowach podaje się obecnie także młodzieży: *ekumenizm nie przemilcza prawdy, by łatwiej zjednać rozmówcę*²².

¹⁹ Por. Cz. Galek, *Wychowanie moralne*, [w:] „Zamojskie Studia i Materiały” 2010, z. 2, seria: Pedagogika, s. 29-38.

²⁰ Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 36, Wrocław 2000, s. 41.

²¹ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1995, s. 128.

²² S. C. Napiórkowski, S. J. Koza, *Ekumenizm*, [w:] M. Rusecki (red.), *Być chrześcijaninem dziś. Teologia dla szkół średnich*, Lublin 1999, s. 632.

Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że podział dokonuje się w Kościele wtedy, kiedy pojawia się rysa w samym wyznaniu wiary i sprawowaniu sakramentów; wszystkie inne różnice właściwie się nie liczą, można ich nie brać pod uwagę, gdyż nie powodują istotnego podziału Kościoła²³. Sam zresztą podział chrześcijan, jak naucza Jan Paweł II w encyklice poświęconej działalności ekumenicznej, pozostaje w sprzeczności z Prawdą, której głoszenie jest ich misją, a tym samym szkodzi poważnie ich świadectwu²⁴. Dla życia w duchu ekumenii powyższe zdanie ma decydujące znaczenie, ponieważ, jak na innym miejscu poucza papież Polak, *prawda, którą jest Chrystus, ma moc doprowadzić do pojednania*²⁵. W rozumieniu Jana Pawła II prawda w ruchu ekumenicznym spełnia ogromnie ważną rolę. Jest to rola po pierwsze wyzwalająca, po drugie – kształtująca. Jeśli prawda poddaje sumienia i czyny, to niewątpliwie wymaga także pokory. I o tym pamiętał papież w swojej encyklice, gdy stwierdził, że z wymiarem wewnętrznym i osobowym dialogu musi się łączyć *duch miłości do rozmówcy i pokory wobec prawdy, którą się odkrywa i która może się domagać zmiany poglądów i postaw*²⁶.

Na rolę miłości w ruchu ekumenicznym zwrócił uwagę także kard. J. Ratzinger, obecny papież Benedykt XVI. Powiedział on wprost, że *najpilniejszym zadaniem dialogu ekumenicznego jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, co w tej chwili konkretnie oznacza przykazanie miłości*²⁷. Miłość to fundament eku-

menizmu. Bez autentycznej miłości nie możemy mówić o ekumenizmie.

W jednym z przemówień Jan Paweł II przypomniał Europie, że wydarzenia ostatniego okresu zdają się wskazywać na odradzanie się „Europy ducha”. Europejczycy są wezwani do odnalezienia tych duchowych korzeni; dla Europy nadszedł czas solidarności. Owa solidarność dotyczy także sfery duchowej, sfery wiary. Bowiem tylko w takim duchu jedności można być razem. A wiemy, że wiara oparta jest także na miłości. Wiara łączy się z umiłowaniem tego, w kogo się wierzy.

Wiele czasu poświęcił budowie jedności pomiędzy Kościołami chrześcijańskimi. Sam podkreślał także ważność ekumenizmu w swoim pontyfikacie, m.in. w encyklice *Redemptor hominis* napisał: *nigdy nie przestanę tego podkreślać i będę popierał każdy wysiłek podejmowany w tym kierunku na wszystkich płaszczyznach, w których spotkamy naszych braci chrześcijan*.

Jan Paweł II wielką wagę przywiązywał do stosunków z ludźmi innej wiary, nie tylko w ramach chrześcijaństwa, ale także członków innych religii i ateistów. W 1999 papież ucałował Koran przywieziony w prezencie przez mużulmańskich duchownych. Osobiście uczestniczył we wspólnym trwaniu w modlitwie w Asyżu przedstawicielei kilkudziesięciu religii światowych.

Jan Paweł II wielokrotnie nadmienia, że w ekumenicznym dialogu nie chodzi o narzucanie kultury, ale o wspólne szukanie Prawdy i wzajemne wzbogacanie

²³ J. Ratzinger, *Kościół*, dz. cyt., s. 232-233.

²⁴ Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 98, dz. cyt., s. 108.

²⁵ Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 82, dz. cyt., s. 92.

²⁶ Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 36, dz. cyt., s. 41.

²⁷ J. Ratzinger, *Kościół*, dz. cyt., s. 240.

się. To natomiast, czy i kiedy znajdziemy wspólnie Chrystusa, czy stanie się to udziałem całych religii, czy poszczególne jednostki przejdą z jednej religii do drugiej, zostawiamy samemu Bogu. Dialog ekumeniczny, który za pontyfikatu Jana Pawła II zyskał rangę głównego celu Kościoła jako zgromadzenia Ludu Bożego, może doprowadzić do szeregu uzgodnień doktrynalnych, do zbliżenia kultur i języków, a zarazem do zaakceptowania różnic tradycji kultury religijnej innych wspólnot kościelnych, a nawet innych religii.

Trzeba przyznać, że karta ekumenizmu jest wyjątkowo gęsto i różnorodnie zapisaną kartą w wielkiej księdze dokonań Sługi Bożego Jana Pawła II. Ujmując sumarycznie wkład Jana Pawła II w prace nad przywróceniem jedności chrześcijan należy ująć go w trzech wymiarach: doktryna, podróże apostołskie i spotkania ekumeniczne.

Na pierwszy wymiar składają się dokumenty poświęcone ekumenizmowi: encyklika *Slavorum Apostoli*, list apostołski *Orientalis lumen*, encyklika *Ut unum sint* (25 maja 1995 r.). Nie wchodząc w szczegóły bogatej treści encykliki, trzy jej elementy zasługują na szczególną uwagę. Pierwszy z nich stanowi energiczne wpisanie sprawy dążenia do zjednoczenia w głęboki rytm życia Kościoła. Zawiera to lapidarny tytuł jednego z fragmentów jej tekstu wyrażony w wymownym stwierdzeniu: „Droga ekumenizmu drogą Kościoła”. Drugim ważnym członem encykliki jest niewątpliwie treść rozdziału II, zatytułowanego również wymownie „Owoce dialogu”. W rozdziale tym Papież daje zdecydowaną odpowiedź wszystkim

pesymistom ekumenicznym, zawiedzionym z powodu rzekomego braku rezultatów intensywnej, ale przedłużającej się działalności na rzecz jedności chrześcijan. Trzecim wreszcie doniosłym członem encykliki jest zawarty w zatytułowanym znacząco jej III rozdziale – *Quanta est nobis via?* apel do odłączonych od Kościoła katolickiego o wspólne przeanalizowanie katolickiej doktryny o „posłudze jedności biskupa Rzymu”.

Ostatnim doktrynalnym fragmentem wkładu Jana Pawła II w sprawę ekumenizmu jest tzw. *Nowe Dyrektorium Ekumeniczne*. Nowe Dyrektorium, z 25 marca 1993 r., połączyło w jedną całość treść pierwszego, a ponadto dostosowało do nowych okoliczności zasady ekumenizmu duchowego i praktycznego w życiu i działalności Kościoła katolickiego. Do tego imponującego rozdziału pisanej doktryny ekumenicznej Jana Pawła II dodać by trzeba również pokaźny rozdział doktryny, który można nazwać „doktryną mówioną”, bo zawarta jest w Jego przemówieniach z okazji licznych podróży, zwłaszcza tych, które miały wyraźnie charakter ekumeniczny.

ZAKOŃCZENIE

Nie sposób wyczerpać całości zagadnienia, bowiem pontyfikat Sługi Bożego Jana Pawła II można nazwać niewątpliwie pontyfikatem papieskiego wędrowania wzdłuż i wszerz Kościoła. I choć to święte wędrowanie miało na celu przede wszystkim „umacnianie braci” w wierze katolickiej, to przecież nie brakowało w nich mocnych akcentów ekumenicznych. Sam Jan Paweł II

mówi o tym wyraźnie w encyklice *Ut unum sint*: „Oprócz ważnych spotkań ekumenicznych w Rzymie, znamieną część moich wizyt duszpasterskich poświęcona jest świadczeniu na rzecz zjednoczenia chrześcijan. Niektóre z tych podróży wykazują wręcz pewnego rodzaju ekumeniczny «priorytet»” (nr 71). Taki priorytet posiadały przede wszystkim pielgrzymki do krajów, w których większość mieszkańców stanowią przedstawiciele prawosławia czy innych religii. W kręgu tych wyraźnie ekumenicznych podróży papieskich znalazły się m.in. pielgrzymka do Turcji i Konstantynopola, Grecji, Rumunii, Bułgarii, na Bliski Wschód, Jerozolimy i Ziemi Świętej, Bośni-Hercegowiny czy Ameryki Północnej a także do Niemiec, Anglii i Skandynawii. Nie ulega wątpliwości, że wspomniane podróże stanowiły milowe kroki na drodze zbliżenia chrześcijańskiego i stanowią dobitne świadectwo zaangażowania sługi Bożego Jana Pawła II w odbudowywanie jedności chrześcijańskiej.

Niewątpliwym osiągnięciem dotychczasowej działalności ekumenicznej jest tzw. dialog miłości. Niech zatem Sługa Boży Jan Paweł II, który za kilka dni wyniesiony zostanie na ołtarze, będzie orędownikiem tego dialogu jak był za życia jego realizatorem.

STRESZCZENIE

W świecie aksjologicznym ważną wartością jest miłość. Miłość warunkuje

wiele rzeczywistości bez której one nie istnieją. Jedną z nich jest ekumenizm a w ekumenizmie ważny jest dialog, który jest zbudowany na fundamencie miłości. Miłość jest nieodzownym warunkiem życia wiecznego, ale jest też nieodzownym warunkiem pokoju i szczęścia na ziemi. Miłość według Karola Wojtyły jest zjawiskiem wieloetapowym i niejednorodnym. Jednak mówiąc o owocach miłości Sługi Bożego Jana Pawła II jako piątej ewangelii, należałoby przywołać wiele aspektów tej miłości. Karta ekumenizmu jest wyjątkowo gęsto i różnorodnie zapisaną kartą w wielkiej księdze dokonań Sługi Bożego Jana Pawła II.

SUMMARY

In the axiological world an important value is love. Love determines a lot of reality without which they do not exist. One of them is and in ecumenism dialogue is important, which is built on a foundation of love. Love is an condition for eternal life, but is also a indispensable for peace and happiness on the earth. Love, according to Karol Wojtyła, is a multistage and heterogeneous phenomenon. But speaking of the fruits of love of the Servant of God John Paul II as the fifth gospel, we should recall the many aspects of love. The card of ecumenism is extremely thickly and variously recorded in the great book of card accomplishments of Servant of God John Paul II.

**„Większość ludzi potrzebuje więcej miłości,
niż na nią zasługuje”.**

(Marie von Ebner-Eschenbach)